NAUKA
ZBAWIENNA.

O

SPOSOBACH POSTĄPIENIA w ZAKONNEY
DOSKONAŁOSCI

Niegdyś od W. X. Hieronima
GRACYANA
à Matre, DEI Pierwszego Prowincyała Karmelitow Bosych Po Hiszpansku

NAPISANA.

TERAZ KROCIEY
Przez X. Ludwika Hryncewicza
PROWINCYAŁA LITEWSKIEGO,
ZAKONU S. DOMINIKA
DLA
BRACI SWEGO ZAKONU
W OYCZYSTYM POLSKIM JĘZYKU
PODDANA.

Roku Pańskiego 1773.

IMPRIMATUR
CAROLUS
KARP
Canon. Cathedr. Senior. Offlis Grlis Vilnen. *mppr*.

PRZEDMOWA
DO
BRACI ZAKONNEY.

ROzumiem, Naymilſi Bracia, iż nie z inną chęcią do tego Swiętego wſtąpiliście Zakonu, tylko ażebyście w nim Chrześciańſkiey nabyli doſkonałości: Same albowiem Zakonne uſtawy tego po nas wyciągaią, ażebyśmy odmieniwſzy świecką ſukienkę, światowe też odmienili obyczaje, à coraz do większey à więkſzey brali ſię pobożności, przykładności i cnot naywybornieyſzych.

Tę powinność Doktor Anielſki Tomaſz S. każdemu pod grzechem zaleca Zakonnikowi; i ſłuſznie: jeżeli bowiem, nie z inney przyczyny, tylko dla ſamych cnot i pobożności świeccy ludzie nas Duchownych, nad innych poważaią, funduſzami wſpieraią, jałmużnami żywią, i modlitwom ſię naſzym polecaią, toć Zakonnik niepobożny, nie doſkonały, i bez cnot wyboru, jeſt mataczem oſzukuiącym, i zdradzaiącym pobożne intencye ſwych Dobrodziejow, à zatym i w grzechu śmiertelnym, choćby ſię on do znacznych innych i niepoczuwał exceſſow.

Rzecz tedy pewna, iż Zakonnikowi doſkonałym być potrzeba, lecz co za ſpoſob nabycia tey doſkonałości, i jaką drogą do oney dóyść mamy? Różni różne przepiſali Reguły i śrzodki. Z tych jedne ſą oſobliwſze, i każdemu Zakono-

wi właściwe : Naſz S. Patryarcha Dominik, za takową Regułę obrał ſobie i Zakonowi ſwemu, owę, która jeſt od S. Auguſtyna napiſana, przydawſzy zaradą pierwſzych Oyców, niektóre ściśleyſze uſtawy i konſtytucye. Te jako oſobliwſze prawidła życia i poſtępkow naſzych z wielką pilnością obſerwować mamy.

Lecz inne śrzòdki czyli ſpoſoby poſtąpienia w doſkonałości, ſą poſpolitſze, à wſzyſtkim Zakonom równie zgodne. Te takoż ſą różne; ale za nayſkutecznieyſze one ſądziłem, które ów gorliwy Zakonnik, Hieronymus Gratianus à Matre DEI, pierwſzy Prowincyał w Hiſzpanii OO. Karmelitow Boſych, dla ſwoich przepiſał Zakonnikow; te, wam też, Naymilſi Bracia zalecam, i ku pożytkowi waſzemu w Polſkim języku poddaię, pragnąc każdego z was naydoſkonalſzym widzieć Zakonnikiem, à zatym i na pewnym ſtopniu zbawienia; którego jako wam życzę, tak i dla ſiebie przez waſze modli tw Boga proſzę.

ROZDZIAŁ I.

o MIŁOSCI ku BOGU.

JAko w każdym człowieku duſza ożywia ciało, i ono w życiu zachowuie, tak miłość Boſka w Zakonniku, ſprawuie życie Duchowne, i ſtan doſkonałości w nim utrzymuie. Bez miłości BOGA, chociażbyśmy Anielſkimi i wſzyſtkich ludzi mòwili językami, będziemy jako miedź brzmiąca (jako mówi Apoſtoł) i chociażbyśmy na ogień wydali ciała naſze, chociażbyśmy wſzyſtkę krew wytoczyli, chociażbyśmy wſzytkę maiętność rozdali na ubogie, nic jeſteśmy, nic to wſzytko bez miłości BOGA. Ta naywyżſza cnota czyni nas ſynami Bożemi, dziedzicami Nieba, prawdziwymi Zakonnikami, i Synami Matki Boſkiey. Pobudki zaś i przynęty do oney (lubo ſię obſzernie opiſuią od SS. Auguſtyna, Bernarda, Tomaſza à Kempis, i Ludwika Granatenſa Z. N.) te jednak trzy oſobliwſze być mogą.

Naypierwiey uważać należy: iż, jeżeli człowiek tego bliźniego barziey kocha, w którym większą dobroć, łaſkawość, mądrość, piękność, i inne większe, czy to moralne, czy też naturalne upatruie przymioty: dalekoż barziey powinien kochać BOGA, i całym ſobą, to jeſt: duſzą, ciałem i wſzyſtkiemi w życiu ſprawami ma

ſię

ſię zanurzać w miłości jego, którego dobroć i łaſkawość na człowieka, mądrość w rządzeniu wſzelkiego ſtworzenia, piękność w chwale wiekuiſtey Swiętym jego okazana, wſzechmocność w ſtworzeniu z niczego tak pięknych rzeczy, i inne wſzytkie przymioty i własności jego nieſtworzone, ſą nieſkończone i tak doſtateczne, że choćby żadnego niebyło ſtworzenia, jednak wola Boſka, ſamym Bogiem i jego tylko przymiotami zupełnieyby naſycona i ukontentowana była. Ztey tedy przyczyny, choćbyś był naywiększym grzeſznikiem, i choćby ci ſam Pan Bóg objawił o nieomylnym twoim przyſzłym potępieniu, powinieneś ſobie uważać, że i po śmierci doſtateczny będzie czas, bo cała wieczność do deſperowania i niekochania Boga: à teraz póki żyieſz, i póki wola twoia jeſzcze nie jeſt, jako u potempieńca oſtatecznie we złym uſtanowiona, nieopuſzczay tego ſzczęścia, abyś niemiał kochać Stwórcy ſwego, i tak wielkim dobrem nieſtworzonym naſycać ſwe affekta, przynaymniey na tym świecie; gdyż barziey ſiebie ukrzywdziſz, kiedy ani na tym, ani na tamtym świecie tak wielkiego nieſkoſztuieſz ſzczęścia.

Powtóre: Uważać trzeba z S. Pawłem, że Bóg tak świat ukochał, iż Syna ſwego na męki wydał dla odkupienia mego z zguby

wiecz-

wieczney, (*) nie inney za to pragnąc wdzięczności, tylko wzaiemney miłości i ukochania samego siebie: à ztąd taką sobie uczyń reflexyą: iż jeżeli się barziey w jakiey stworzoney rzeczy kochasz, niż w BOGU, uważ czy niegodnieysza tego własna dusza twoia? à nad nią sam BOG, który tak wielce ją szacował, i tak ukochał, że samego siebie, na okup wydał za nią? Sam BOG (słowa są Bernarda S.) twey duszy szukał, sam dla niey będąc Bogiem i Panem nad Pany, będąc nieśmiertelnym i niecierpiętliwym, stał się człowiekiem, i służebniczą przyiąwszy posturę nieznośne cierpliwie poniosł katownie, umarł naostatek na krzyżu, i tak się prawie wyniszczył, że już więcey ani mógł, ani może dać i uczynić dla ciebie nad to, co uczynił: Pamiętayże tedy, iż lubo cię z niczego BOG stworzył, ale że cię tak drogo odkupił, i dusza twoia tak wielce jest szacowna, kochayże ją: à jeżeli kochać będziesz duszę, kochayże i tego, który ją tak drogo zapłacił. Jeżeli zaś ta tak wielkiego dobrodzieystwa uwaga jeszcze cię do miłości BOGA nie wzbudza, przysłuchay się, co sama miłość BOG wcielony Chrystus Pan przez Bernarda S. mówi do ciebie: (*) O człowiecze! „ przypatrz się, co to Ja cierpię dla cie- „ bie!

(*) Ad Gal: cap: 2. (*) S. Bern: de Matre Xti.

„ bie! i niedoſyćże maſz już, żem tak ciężko dla ciebie zraniony? „ Za cóż mi zbolałemu, boleści przydaieſz. Więcey mię ranią włòcznie zbrodni twoich, niżeli mię raniły tak nieznośne katownie dla ſzczegulney miłości twoiey podjęte; i więcże jeſzcze tak niewdzięczny będzieſz, że „ mię przynaymniey za tò ſerdecznie ko- „ chać niezechceſz? Co ſercem ſłyſząc, izaliż ſię nieroztopi od żalu i miłości duſza twoja? którą jeżeli z tych powodow do miłościwey jedności i przyiaźni z Bogiem utwierdziſz, łatwiey ci będzie wſtrzymać ſię od grzechu, i nie obrażać BOGA; à bez trudności, (co day Boże) w jego kochaniu zoſtawać będzieſz.

Potrzecie: do zakochania ſię w BOGU możeſz nabyć zachęcenia, uważaiąc ſwoię Zakonną kondycyą; Zakonnik albowiem wſzytkie doczeſne opuściwſzy rzeczy, nawet woli właſney niezoſtawił sobie, ale ją cale BOGU oddał, aby on ſam przez Przełożonych rządził oną, jako prawdziwie temu światu i doczeſnościom umarłą. Zaczym próżneby były wſzytkie takowych Zakonnikow zapędy i prace, gdyby ich wola inſzą jaką miała metę oprócz BOGA, do któregoby wſzytkich ſwoich niekierowała affektow. Wſzakże mògł Pan BOG każdego Zakonnika niepowołać do tego doſkonałości ſtanu, i

tak wielkiego zbliżenia ſię ku ſobie: jako niepowołał tylu Chrześcian w marnościach, i złościach świata tego żyiących, i jako tyle niewiernych i odſzczepieńcow w błędach zoſtawił, do ſamey nawet wiary Katolickiey niepowoławſzy. A przecie z nieſkończoney dobroci i miłoſierdzia ſwoiego ciebie tym powołaniem barziey zbliżył do ſiebie, opuściwſzy tyle niepowołanych ludzi, którzyby podobno lepiey ſię mogli byli ćwiczyć w tym świątobliwym życiu, i doſkonaley ſłużyć P. Bogu. Za którą to oſobliwſzą łaſkę Pana Boga powinieneś go nadewszytko ſtworzenie (gdyby można nieſkończenie) kochać, jako on ſam ſiebie kocha, albo przynaymniey jako go Swięci już w Niebie będący, lub święte jakie duſze na ziemi zoſtaiące kochaią. Nad to uważać maſz pilno, że do Zakonu, jako do ſzkoły jakiey uczyć ſię świątobliwości, à nadewſzytko miłości Boga jako naypierwſzey cnoty przyſzedłeś: à jeżeli niepochybnie ten bywa karany, który poſzedłſzy naprzykład do ſzkoły Grammatyckiey, ile możności w Grammatyce niepoſtępuie, i pilności w ćwiczeniu ſię oney nieprzykłada: cóż mówić, jaka czeka kara takiego Zakonnika, który w ſwoiey Zakonney Szkole miłości BOGA jeſt oſpałym? Ta tedy ſtraſzliwa niewymówney à wieczney kary uwa-

ga

ga powinnaby każdą, à zwłaſzcza Zakonną, do kochania Stwórcy ſwego przyprowadzić duſzę; która pewnie wiecznie zginiona, i na wieczne piekielne męki ſkazana będzie, jeżeli do Stwórcy swego, który ją tak ukochał, że ſamego ſiebie na okup oney od wiecznego zatracenia ofiarował, wzajemnemi affektami, i całego ſerca miłością, oraz wſzytką myślą i chęcią zbliżać ſię i garnąć niebędzie. Ponieważ i Doktor Narodow Paweł S. toż ſamo chcąc wyrazić takowy wydał wyrok: (*) Kto niekocha Pana JEZUSA, niech będzie przeklęty.

ROZDZIAŁ II.

O ſpoſobach Poſtąpienia w Miłości Pana BOGA.

ZAkonnik pragnący doſkonale ſłużyć i podobać ſię P. BOGU, à w nieuſtanney miłości jego zoſtawać, powinien te ſiedm rzeczy pilnie zachować.

Pierwſza ma ſię ſtarać, aby zawſze czyſte i ochędożne od grzechu śmiertelnego miał ſumnienie, tak dalece, aby nic go niegryzło, ani ſię czuł do jakiego grzechu, któregoby zupełnie nie miał ſię wyſpowiadać, i aby nie żył z ſzkrupułem jakiego grzechu, o ktòrymby ſię zdało, że ſię dobrze onego niewyſpowiadał, i pokuty, jak

(*) I. Cor. cap. 16. v. 2.

jak powinien, niewypełnił. Przytym trzeba mieć mocne przedſiewzięcie, nigdy grzechu śmiertelnego niepopełnić, chociażby przez to ſto tyſięcy razy przyſzło życie utracić. Bez takiey czyſtości daremnie ſię będzie turbował, ſzukaiąc doſkonałości ducha; ponieważ czuiąc ſię być w grzechu, à nieſtaraiąc ſię wyniść z niego, i nieczyniąc pokuty, niemiłuiemy BOGA; żyiąc też z ſzkrupułami przeſzłych grzechow, których niedobrześmy ſię ſpowiadali, nigdy doſkonałemi niebędziemy.

Druga: Powinien wszelkiemi ſiłami ſtrzedz ſię grzechow powſzednich, tak ſię ſprzeciwiaiąc, i odeymuiąc ſię onym ſzczegulnie dla miłości Boga (któremu wſzelki bynaymnieyſzy defekt niepodoba ſię) iako ſię ſprzeciwiamy grzechom śmiertelnym dla boiaźni jegoż, że za nie Bóg potępia do piekła. Taka czyſtość ſumnienia barzo jeſt potrzebna do miłości Boga; gdyż, jako mało ta oblubienica kocha ſwego oblubieńca, która niechce innych rzeczy czynić, jedno te, które oney rozkazuie oblubieniec z mieczem ſtoiący nad karkiem; tak też mało ten Zakonnik kocha Boga, który niechce ſtrzedz ſię jeno tych grzechow, za które Bòg piekłem karze. Ta czyſtość ſumnienia rodzi z ſiebie wytrwanie od upadkow cięſzkich; albowiem ten, który gardzi małemi rzeczami, w

wielkie

wielkie powoli upada: (jako mòwi Mędrzec) Zakonnik tedy żądaiący tey czystości ma się starać o dwie rzeczy : pierwsza, niech notuie grzechy powszednie, w które zwykł pospolicie wpadać, i niech ma one na baczeniu. Druga, niech taką uczyni pilność w daniu odporu przez czas niejaki jednemu grzechowi powszedniemu niedopuszczaiąc się weń wpaść, jako przedtym zwykł sprzeciwiać się grzechom śmiertelnym : à tym sposobem ten zwyciężywszy, niech do drugiego postępuie. Przy tych dwóch rzeczach daymy to, że często wpadnie w też grzechy powszednie, ponieważ podług Pisma Swiętego *siedmkroć upada sprawiedliwy* : przecież znacznie będzie postępował w cnocie i wielkiey doskonałości.

Trzecia: powinien uciekać od wszelkiey niedoskonałości, ile będzie można; à poznawaiąc że która rzecz jest niedoskonałością, ma się starać z pilnością, aby oney niepopełnił, pragnąc żadney rzeczy takowey nie czynić, którąby niebyła wdzięczna Stworzycielowi. Niedoskonałości zaś znayduią się dwoiakie: jedne są przyrodzone, pochodzące z słabości i ułomności natury, i z niewiadomości, abo z innych tym podobnych przyczyn, które nie są w naszey władzy: i od tych trudno się uwolnić, póki niebędziemy w Niebie.

Drugie

Drugie zaś są dobrowolne, których możemy się uchronić, acz niedochodzą grzechu powszedniego; jako to: nieskromność jaka powierzchowna, przerwanie Medytacyi, lub opuszczenie oneyże z lada przyczyny, smutna twarz, śmiech zbyteczny, ospalstwo, gnuśność w odzieniu, gdy się kto ubierze w podarty i poplamiony habit, przez co podaie się ludziom w kontempt i pośmiewisko Zakonna sukienka, i inne tym podobne; z temi niedoskonałościami, trzeba, aby Zakonnik toż czynił, co i z powszedniemi grzechami, staraiąc się one dobrze poznać, odrzucać, i poskramiać się w nich, umartwieniem wnętrznym i powierzchownym.

Czwarta. Powinien Zakonnik być zawsze, ile możności, w obecności Boskiey, to jest mieć w żywey pamięci przytomnego Boga. Tak niegdyś oświadczał się Dawid: *zawszem widział Boga przed sobą.* Także Heliasz Prorok zwykł był mawiać. *Zyie Bóg, przed którego obecnością stoię.* Za błogosławieństwo osobliwe dał niegdyś Bòg Rehabitom, iż z nich niebędzie zbywało na tych, którzy będą stać przed obliczem Pańskim aż do skończenia świata, jako pisze Jeremiasz Prorok; aże ci Rehabitowie byli to przzodkowie nasi Zakonni, à my następcy ich: powinniśmy tedy pod utratą wszelkiego błogosławieństwa Bo-

skiego

ſkiego exercytować ſię w częſtym pamiętaniu na przytomność Boſką, abyśmy zawſze myślą i ſercem ſtali przed obliczem iego: inaczey nigdy niepoſtąpim w doſkonałości, ba nawet Imie Zakonnika nadaremno nośić będziemy. Czworakim zaś ſpoſobem mamy Boga przytomnego. 1. w Nayświętſzym Sakramencie, z którym duſza niby przytomnie rozmawia, znaiąc go być prawdziwym Bogiem, i nieſtaraiąc ſię więcey o inne dyſzkurſy i imaginacye dla ſzukania Boſkiey obecności. 2. Przez wyobrażenie: iako to, gdy uważaniem formuiemy na umyśle obraz Chryſtuſa Pana, a tym ſpoſobem zawſze onego mamy z ſobą, z nim rozmawiaiąc i czyniąc wſzelkie ſprawy. 3. Przez wiarę, którą wierzemy, że Bóg ieſt wſzędzie obecnym przez iſtotę, przez obecność i przez moc ſwoię. Kędykolwiek obrócimy oczy, wſzędzie widziemy Boga, w każdym ſtworzeniu uważamy, iż ieſt w nim Bóg daiąc bytność i zachowanie, i tak go zawſze mamy obecnego i bliſkiego ſobie, nieformuiąc żadnych kſztałtow wyobrażenia, lubo go oczyma właſnemi niewidziemy; naprzykład, gdy kto z przyiacielem rozmawia, lubo niewidzi duſzy iego jeno ciało, z duſzą iednak gada, i oney czyni uczciwość; bo poruſzenia ciała opowiadaią, że w nim ieſt duſza; gdyby bowiem ſamo ciało

ło bez duſzy było, niemówiłoby ani ſłuchało: tak też mamy rozumieć, iż ten wſzyſtek świat ieſt iako iedno ciało maiące w ſobie wewnątrz Boga, który mu daie bytność, i zachowuie go, acz z większą nierównie doſkonałością, niż duſza w ciele. Gdy tedy uyrzyſz czy to na Niebie słoneczne promienie, obłoki, błyſkawice, czy też na ziemi ludzi chodzących, ziołka przedziwnie kwitnące, i inne żywioły, maſz rozumieć, że tym wſzytkim rzeczom daie Bóg poruſzenie, i w każdey z nich jeſt przytomny. 4. Przez ziednoczenie ſię z Bogiem, którym ſposobem duſza noſi w ſobie Pana JEZUSA, w nim wſzytko ſprawuie i żyie ſpokoynie, żadnego poruſzenia ani myśli nie maiąc, któraby niebyła o Chryſtuſie Panu, on w niey, à ona w nim zoſtaie. Ta czwarta obecność pochodzi z Kommunii realney, lub Duchowney, w której duſza ſtara ſię przemienić ſię w tego Pana, i prawdziwie zjednoczyć ſię z onym. Z tych czterech ſpoſobow obecności Boſkiey może ſobie Zakonnik zachować ten, któryby go ſpoſobnieyſzym czynił do zamiłowania Boga: czuiąc ſię też zmordowanym w iednym, może ſię udać do drugiego, nigdy jednak nietrzeba tracić obecności Boſkiey, ieżeli chce poſtąpić w pobożności życia.

Piąta.

Piąta: Powinien ſię ſtarać, aby we wſzytkich ſprawach ſwoich miał aktualną intencyą czynić one na ten iedyny koniec, aby ſię podobał Bogu, i ſłużył mu w onych. A chociażby niektóre akcye były podłe i ręczne, iednak gdy ſię z taką czynić będą intencyą, tak wielkiemi ſię ſtaną, że przewyżſzą naygodnieyſze i naytrudnieyſze ſprawy, które może człowiek czynić bez takiego przyłożenia ſię. Tego to ſpoſobu Paweł S. radzi zażywać, mówiąc: (*) *Lub jemy, lub pijemy*, lub też cokolwiek innego czyniemy, wſzytko to na chwałę Boſką czynić mamy. *Troiaką* zaś intencyą mieć możemy do ſłużenia Bogu w naſzych uczynkach. Pierwſza ieſt *Habitualis*, albo zwyczayna, którą wſzytkie uczynki cnotliwe z ſwoiey natury, albo iſtoty ſą nakierowane do Boga iako do oſtatniego końca, chociaż my niepamiętamy tego, abyśmy ſami tak one kierowali. Druga ieſt *Virtualis*, to ieſt kiedy czyniemy poſtanowienie, aby te wſzytkie uczynki, które mamy czynić, były na upodobanie, i chwałę Boſką, ale o tym w wykonywaniu tych ſpraw niepamiętamy: jako to, gdy zrana na modlitwie polecamy Panu Bogu, to, co mamy przez dzień czynić, ofiaruiąc to ſzczegulnie ku upodobaniu i chwale jego, i lubo o tey intencyi uczynioney zapominamy,

(*) I. Corinth. 10.

minamy, maią jednak one uczynki więkſzą wagę w mocy tey przeſzłey intencyi, jakiey niemaią tamte, które z zwyczayney, albo habitualney ſą uczynione. Trzecia ieſt *Actualis* albo trzymaiąca ſię uczynku; to jeſt gdy wraz, co czyniemy, ofiaruiemy to Panu Bogu, à to nierównie więkſzey jeſt zaſługi, niż pierwſza; gdyż ſkuteczniey duſza w ſwoich akcyach zmierza do Pana Boga, à przez to w krótkim czaſie doſkonalſzą ſtaie ſię, i barziey złączoną z Stwórcą ſwoim. Ztąd pilnie ſłudzy Bozi przed każdą ſprawą zwłaſzcza znacznieyſzą ſtarali ſię czynić aktualną intencyą, przynaymniey w kilku ſłowach, naprzykład: dla miłości twoiey Boże! lub: dla więkſzey chwały twoiey &c. Lecz że ſię ona prętko przepomina w ſprawach naſzych, przeto trzeba mieć ich liczbę dobrze wrażoną w pamięci, wiele ſię na dzień uczynkow znacznieyſzych zdarzyć może (naprzykład ubierać ſię, iść do choru, śpiewać, medytować, uczyć ſię, Mſzy S. ſłuchać, jeść, zażyć rekreacyi, dyſzkurować, piſać, czytać &c. à ſtarać ſię, aby każdy takowy uczynek aktualna intencya poprzedziła. W południowy zaś, lub wieczorny rachunek ſumnienia, należy dobrze ſię przypatrzyć, w którym z nich nieuczyniłeś aktualney intencyi, à za to żałować i poſtanowić poprawę. Takim

ćwiczeniem nabywa ſię wiele łaſk i doſkonałości w uczynkach poſpolitych, które czyniemy, tak że żadna akcya nie będzie bez zaſługi.

Szóſta: Powinien Zakonnik choćby do naymnieyſzey ſprawy, łączyć żądanie innego więkſzego, i daleko wybornieyſzego uczynku: naprzykład ten akt uczynić: Panie, ia idę jeść na chwałę twoię, lecz chciałbym pożywienie dać dla ſtu tyſięcy ubogich ſzczegulnie dla czci twoiey, gdybym był ſpoſobny. Tymże ſpoſobem, gdy idzieſz ſpać, możeſz tenże akt uczynić: Panie dla ciebie, i gdybym ſpoſobniey tobie ſłużył, oto rozbieram ſię, i idę na łóżko, à taką chęcią rozbierałbym ſię, abym mógł być żywo kleſzczami targany, gdybym tylko cię naymnieyſzym nie obraził grzechem. Tak też i w innych uczynkach, które maſz czynić, możeſz takimże ſpoſobem poſtępować, zawſze podnoſząc ſerce do zacnieyſzych rzeczy, aby BOG był wywyżſzony według ſłów Ducha S. *Przyidzie człowiek do ſerca wyſokiego, à Bóg będzie wywyżſzony.*

Siódma: I oſtatnia rzecz ieſt: aby miał Zakonnik prawdziwe poſtanowienie uczynkiem wypełnione, nieczynić żadney rzeczy, ani mówić, ani też myślić takiey, którąby niebyła według życia P. JEZUSA, jakby miał tenże ſtan, komplexyą,

lata,

Carthusia Berezana.

lata, urząd i powinność jego. Przytym ſtarać ſię ma w porannym rachunku sumnienia, i wieczornym, wſzytkie swoie przeyrzeć uczynki, ſłowa i myśli, (którychby Chryſtus P. niechciał mieć) i za nie ſię ſkarać. Mieć też przez dzień paciorki, albo węzełki ſznurkowe dla znaczenia, coby ſię takiego nie ku chwale Boſkiey uczyniło, żeby za to wyraźnie żałować, à proſić Chryſtuſa Pana, aby nie raczył nam za grzech poczytać.

ROZDZIAŁ III.

O ſpoſobach nabycia porządney miłości ku bliźniemu.

Nemoże żaden doſkonałym być Zakonnikiem, i całym ſercem Boga miłować, kto ſzczerey miłości nie ma ku bliźniemu; ponieważ według ſłów Chryſtuſa Pana, na tych dwóch przykazaniach cały Zakon zawiſł i Prorocy. Abyśmy tedy prawdziwą à nieſkazitelną mieli miłość ku bliźniemu, te ſiedm rzeczy zachować mamy.

Pierwſza: Powinniśmy ſię ſtarać, abyśmy nietylko uczynkami naſzemi żadnego nieobrazili, ale też i w ſercu ſamym żebyśmy żądzy żadney przeciwney nie mieli, przez którąbyśmy mogli bliźniego urazić: albowiem kto mówi, że miłuie Boga, którego nie widzi, à niemiłuie bliźniego, którego ma obecnego, ten nieprawdę mówi, powiada Jan Swięty. Zaiątrzenia

zaś przeciw bliźniemu ſtopniów jeſt ſiedm: Pierwſzy ieſt niezgadzać ſię w niektórych rzeczach z bliźnim, i mieć niejakiś wſtręt i uprzykrzenie z niego; pochodzi to częſto, lub z przeciwnego przyrodzenia, lub też z jakiey urazy, przez co nieprzyjemnemi ſą ſprawy jego, acz ſą dobre, i barziey mi ſię przykrzą jego defekta, niż innych. Te, że nieſą w moiey władzy, mogą ſię nazwać przeciwnością, albo pokuſą moią. *Drugi* ſtopień ieſt sądzić opacznie w ſercu ſwoim ſprawy jego. *Trzeci* znoſić ſię z drugim w tych poſądzeniach i defektach, szemrząc o nich. *Czwarty*, pokazać niechęć ku teyże osobie, z którą przykrość mamy. *Piąta*, żądać z poſtanowionym umyſłem, śmierci, zelżywości albo znaczney jakiey szkody onemu. *Szóſta* mówić ſłowa ukrzywdzaiące. *Siódma*. Uczynić mu co złego albo na honorze, albo na ſamey jego oſobie, coby było z grzechem śmiertelnym. Pierwſzego tedy ſtopnia zaiątrzenia co do poturbowania paſſyi i namiętności lubo tak prętko pohamować niepodobna, jednak rozum niepowinien zezwalać na myśli złośliwe, które pochodzą z namiętności: i lubo ſię niemożemy przezwyciężyć w onym ſpraw bliźniego nieupodobaniu, pochodzącym z urazy, albo z przęciwnego przyrodzenia, jednak po-

winni-

winniśmy mieć mocne poſtanowienie nieczynić mu żadney krzywdy, ani mówić mu słów przykrych, ani myślić mu co złego, gdyż to jeſt w władzy naszey: ba i ſame namiętności, wielka ſkrucha za grzechy, uſtawiczność w modlitwie i gorącość miłości Boſkiey uspokaia. Oſtatnich zaś ſtopniow ze wſzelkim uſiłowaniem wyſtrzegać ſię mamy, które ſą wolne i dobrowolne, à tak i pierwſzy ſtopień doſkonałey Bóg poprawi.

Druga. Powinniśmy mocno trzymać ſerce naſze, aby zbytecznie nieprzylegało do żadnego ſtworzenia, by nayświętſzego i naydoſkonalſzego; à ponieważ przyczyna, dla którey miłuiemy bliźniego, ieſt poſpolita ku wſzytkim, to jeſt: że ſą ſtworzeniem uczynionym na obraz i podobieńſtwo Boſkie, że są odkupieni krwią Chryſtuſa Pana, przeto też równa i miłość powinna być ku wszytkim, à ſzczegulnie dla tego, że ſię to podoba Bogu. A jeżeli przyrodzenie barziey ſkłania ſię do jednego, aniżeli do drugiego, dla jego przymiotow i talentow, abo doſkonałości, ta oſobność ma się mieć zawſze za podeyrzaną, czy to taka miłość jeſt ku męſzczyznie, czyli też ku niewieście. I wtedy Zakonnik powinien ſię mocno ſtarać, aby nayprzychylnieyſzym ſię ſtał każdemu, choćby nayprzeciwnieyſzemu

ſobie

ſobie tak dalece: żeby za wſzytkich gotow był, chociażby ſwe życie położyć, à ku tamtey oſobie mocno w ſwym ſercu przytłumiać affekta, i żadney oſobney nie mieć wdzięczności, choćby naywięcey dóbr odbierał od niey, i lubo z powierzchowney przychylności należy wſzelką oświadczać ludzkość, jednak ſerce zawſze ma być wolne i wſpaniałe, aby ſamego tylko Boga pragnęło, à ſtworzenie choćby było naydoſkonalſze, niema onego kontentować.

Trzecia. Powinniśmy dawać dobry przykład bliźniemu; czy to uczynkami przykładnemi; czy też mówiąc ſłowa pociągające do Boga, à naybarziey ſtrzegąc ſię, abyśmy naymnieyſzey nie dali okazyi do grzechu; gdyż za grzechy naſze umarł Pan JEZUS z niemałą boleścią: niechże powtórnie nie boleie nad niewdzięcznością naſzą; ponieważ poſtawił nas jako świece na świecznikach, dla oświecenia, à niezgorſzenia bliźniego; i niby ſolą nas uczynił, abyśmy przykładną nauką niewdzięczne Braterſkie zaprawowali obyczaie.

Czwarta Rzecz, którą ma wypełniać ſługa Boſki ku ſwoim bliźnim, ieſt ta: powinien miłować nieprzyiaciele, proſić Boga za nie, i czynić dobrze tym, którzy mu źle czynią, którzy prześladuią i potwa-

rzaią

rzaią go. Nauczyciel i Miſtrz naſz Chryſtus Pan, który naylepiey wiedział, na czym zawiſła doſkonałość, nie założył oney na poſtach, wſtrzemięźliwościach, dyſcyplinach, albo innych cnotach, (które acz zdadzą się być barzo potrzebne, jednak niedochodzą zacności cnoty miłości nieprzyiacioł) alę rzekł: *Miłuycie nieprzyiacioły waſze, czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą, i modlcie ſię za prześladuiących was, abyście byli Synami Oyca waſzego, który jeſt w Niebieſiech; bądzcie doſkonałemi &c.* Jakby chciał rzec: na tym zawisła doſkonałość, à nie na innych osobnych cnotach. Przeto Zakonnik pragnący doſtąpić doſkonałości, ma przełożyć sobie przed oczy wſzytkie oſoby, które go urazily, à ſzczérze modlić ſię za nich, i czegoby jeno życzył dla ſiebie, ma o toż wprzódy proſić Pana Boga dla nich, zapominaiąc ſiebie, à poruczaiąc potrzeby ſwoie w ręce Boſkie: à upewniam, że tym zapominaniem ſiebie, więcey nierównie ſobie uproſi, i w krótce ſamey doſkonałości dóydzie. Ponieważ Ociec Przedwieczny tak nam daie cnoty, grzechow odpuſzczenię i wſzelkie dobra, jako i my onych żądamy dla nieprzyiacioł naſzych, co ſię z owych ſłów pokazuie: *Odpuść nam naſze winy* &c. Może więc częſto mawiać onę modlitewkę: Panie JEZU Chry-

ſte

ſte! ponieważ ty wprzódy pamiętałeś modlić ſię za twoich nieprzyiacioł wiſząc na krzyżu, aniżeli Matkę ſwoię polecić Janowi S. wſpomniy, proſzę cię pokornie, na potrzeby ſług twoich *NN.* à day im zdrowie, chwałę wieczną i wszelkie dobra, czego jedno mogą potrzebować, à jeżeli tego trzeba było, uymiy mnie, à ochotnie to uſtąpię onym. Tą modlitewką możeſz ſię wielce rospalić w miłości nieprzyiacioł, i ſercem całować nogi onych, pragnąc ich zbawienia, à lubo ſię ci będzie zdawało, jakobyś niemiał o ſobie żadnego ſtarania, iednak tak wielkiego ducha i taką doſkonałość udzieli ci BOG, jako udziela szczérze szukaiącym zbawienia ſwego.

Piąta: Powinien Zakonnik nie patrzać na żadnego, ſzczegulnie jako na osobę, ale jako na żywy obraz Chryſtuſa Pana, iako na duſze miłe Bogu i krwią naydroższą Zbawiciela Pana odkupione. A takim okiem ucząc ſię patrzać na bliźniego, wiele ſobie pożytkow zyſkać może, miłości, ſkromności, baczności, ſzczerości, czyſtości, i innych cnot niezliczonych (przeciwne bowiem wady pochodzą z niedoſtatku tey Swiętey uwagi:) O takich to oczach Chryſtus Pan mówi: jeżeli oko twoie proſte będzie, wſzytkie ciało będzie świetne; daiąc do zrozumie-

nia,

nia, iż z ſzczerości takich oczu pochodzi świetność cnot.

Szóſta: Powinien być pokornym, uniżonym i poſłuſznym każdey osobie jakiegokolwiek ſtanu i imienia. Pochodzi ta uniżoność z modlitwy, która ſię zowie *Oratio appretiativa*, w którey Zakonnik uważa Boga jako jeſt nieſkończony, nieograniczony, nieſkończoney dobroci, mądrości, i czyni wielką cenę jego w ſercu ſwoim, inne wſzytkie rzeczy maiąc za barzo podłe. Jednak ſądzi one zacnieysze nad ſiebie, który będąc jednym niczym, śmiał obrązić Stwórcę ſwego: à ztąd nabywa wielkiey wzgardy ſiebie przed Bogiem i całym ſtworzeniem, nieśmieiąc podnieść oczu na żadne z nich choćby na naymnieyſzą mròwkę, à tym barziey na człowieka nayzacnieyſze ſtworzenie nad inne, dla którego Bóg wſzytkie inne ſtworzył i tak go ukochał, że ſię ſtał dla niego człowiekiem, i zawiſł na krzyżu. Ztąd roście w Zakonniku uszanowanie i uczciwość ku każdemu człowiekowi, à ma za osobliwſzą łaſkę od Boga, iż gdy ſię zdarzy tak zacne ſtworzenie znieważyć, że go wraz Bóg nieſkarze i niezniſzczy. A jeżeli widział, iż kto onę osobę kocha, cześć jey iaką wyrządza, i eſtymuie; niezazdrości jey tego, ale dziękuie za to Panu, Bogu i ſtaie ſię barziey wzgardzo-

nym

nym i upokorzonym w ſobie, kochaiąc tak zacne ſtworzenie, à nawet dóbr ſwoich, czci i nawet życia ſamego nieżałuie; dla którego Bóg też krwi ſwoiey nieżałował. Przeto lubo w powierzchownych obyczaiach należy czynić różność między ludźmi, nazywaiąc podleyſzego iak należy, lecz w ſercu każdego za ſtarſzego mieć potrzeba.

Siódma: Powinien Zakonnik wſzytkie rzeczy bliźniego mieć jakoby własne ſwoie. Z powodzenia szczęśliwego cieſzyć ſię tak, jakby ſię onemu samemu trafiło, i dzięki czynić Bogu: we złych zaś powodzeniach i nieſzczęściach należy ſię smucić i żałować, jakoby własnych ſwoich przypadkow. Żądać, aby Bracia ſłużyli Bogu, i onemu ſię podobali, inne zaś duſze wierne, aby ſię garnęły pod chorągiew Krzyża S. iakiegokolwiek ſtanu doſkonalſzego, lub zakonu. Jeżeli uſłyſzy, że wielkie grzechy dzieią ſię na świecie; niech żałuie za one, i uczyni ſkruchę ſerdeczną, à mogąc niech uczyni pokutę jaką, tak jakoby za własne grzechy, proſząc odpuſzczenia na wzór P. JEZUSA, który wziął na ſwe plecy wſzytkich nas grzechy, i za one umarł na krzyżu. Tey jedności ſerc tak barzo pragnie Bóg wſzechmogący, że onę zaleca temi ſłowy: *Abyśmy ſię wzaiemnie kochali, jako on nas ukochał.*

RO-

ROZDZIAŁ IV.

O ſpoſobach wykorzenienia z nas miłości właſney, à zaſzczepienia doſkonałości Chrześciańſkiey.

Niemamy większego nieprzyiaciela, z którym naytrudnieyſza i nayſzkodliwſza woyna, nad ſamych ſiebie. Po długich bowiem utarczkach Duchownych, przecie zoſtaie w nas miłość właſna, która doſkonałość naſzę ruynuie. Więc aby Zakonnik umiał ſobie z nią poſtąpić; i porządnie ſię ſprawować; powinien te ſiedm rzeczy zachować.

Pierwſza: Powinien poznać dobrze właſną ſwoię miłość i przymioty oney: à to dwoiakim może być ſpoſobem. *Pierwſzy*, uważaiąc koniec, który nas zachęca do czynienia jakiey ſprawy; jeżeli bowiem czyniemy co acz cnotliwego, ſzczegulnie dla naſzego upodobania, wygody, prywaty, albo pożytku à nie dla upodobania Boſkiego, już to iſtnie dzieie ſię dla właſney miłości naſzey. Także jeżeli ſprawy naſze poniekąd dla Pana BOGA czyniemy, ale przy tym naſzey też ſzukamy wygody, albo eſtymacyi, i wtedy uczynki naſze nie ſą wolne od miłości właſney; à wiele ſię znayduie być oſzukanemi w takich to acz pobożnych uczyn-

czyn·

czynkach, bo w czaſie jakiey przeciwności wraz ſię odkryie ich niedoſkonała cnota. *Drugi ſpoſob* poznania właſney miłości jeſt zpenetrowanie do gruntu pobudzenia affektow i żarliwości naſzych, w których częſtokroć chce nas właſna miłość oſzukać: bo kiedy nam zdarza ſię jaka przykrość tykaiąca ſię honoru i powagi naſzey, wtedy szepce właſna miłość do myśli, że ſię to nie nas tycze, ale że w tym jeſt obraza Boſka; à tak pod pokrywką żarliwości Honoru Boſkiego, wkrada ſię własna miłość. Lecz tu ſpytay ſię ſam ſiebie: ponieważ tak barzo żałuieſz obrazy Boſkiey, boleiąc nad tym, że ci drugi przymówił, czemu nieżałuiesz tak wielu tyſięcy niewiernych, którzy daleko barziey obrażaią Boga, aniżeli ten, co cię zawſtydził? Jeżeli tedy czuieſz taką żarliwość, wierz mi, iż pełen jeſteś miłości właſney, i nie ubeśpieczay ſię w drodze doſkonałości; gdyż w okazyi naymnieyſzey wraz inſzym ſię pokażeſz i do złego ſkłonnym.

Druga rzecz jeſt: iż powinien mieć Zakonnik uſtawiczne umartwienie przez cały żywot. Albowiem, komu ten biczyk z rąk wypadnie, niech miarkuie, że to bydle nieukiełznane (to jeſt właſna miłość) zrzuci go z ſiebie. Niech ſię tedy ſtara umartwiać każdą władzą i zmyſł takim

kſztał-

kſztałtem. *Oczom* niedopuſzczać patrzać, gdy naylepſzy tego jeſt czas, i czuią w tym ukontentowanie, i sposobność albo okazyą; jako to: gdy ſię zdarza widzieć piękne pola, kwiaty, fontanny i inne ciekawe rzeczy, à oſobliwie oſoby rożney płci: niech ſię pod tenże sam czas wzbija ſercem do miłości Boſkiey, który ſtworzył tak piękne rzeczy, maiąc upodobanie w Stworzycielu swoim. Toż czynić w umartwieniu *ſłuchu*: niesłuchać ſłów niepotrzebnych, albo muzyk wdzięcznych, à jeśli będzieſz ich ſłuchał, podnieś duſzę do Niebieſkiey muzyki. Toż ſamo maſz czynić i z innemi ciała zmyſłami, z ukuſzeniem, powonieniem, dotykaniem, z imaginacyą i namiętnościami woli, jako to miłości (do żadnego prócz Boga nielgnąc affektem) nienawiści, żądania, weſela, boleści, nadziei, gniewu; tym bowiem niby kamiennym umartwienia nożem, odcinaiąc ſwoie wnętrzne i powierzchowne żądze, ſtanieſz ſię ſynem Bożym.

Trzecia rzecz jeſt: iż powinien Zakonnik nienawidzieć ſiebie, jako tego, który mu naywiękſzą czyni ſzkodę. Jeżeli bowiem nienawidzę tego, który mnie ſzarpie na dobrach, à barziey tego, który ſzczypie na honorze, à daleko więcey tego, co mię chce zbawić z życia: toć nieporówna-

nym

nym ſposobem mam ſię brzydzić, i nie nawidzieć tego, ktory mi chce odiąć żywot wieczny. Takiego więc nieprzyiaciela ſam ſiebie obieraſz jako za dobrego, gdy ciału ſwemu chceſz dać wygodę, i maſz upodobanie w lubieżności jego; przeto zawſze powinieneś ono trapić, żadnego dnia nie przeſtępuiąc, ktoregobyś nie zadał ſobie jakiey przykrości, albo też żebyś niemiał znieść ochotnie tego, co ci inni wyrządzaią.

Czwarta: Powinien Zakonnik powściągnąć język od świegotania mniey potrzebnego. *Kto bowiem powiada ſię być Zakonnikiem, à nie powściąga języka, próżna jeſt tego Zakonność:* mowi S. Jakob Apoſtoł. Niektorzy pobożni Zakonnicy powściągaią język, cale zamykaiąc uſta, aby i słowa nie przemowili, chyba ſpytani, odpowiadaią krotko i barzo ſkromnie. Inni co maią mowić, wcześnie tego ſię uczą, coby mieli odpowiedzieć bliźniemu, i wprzody to w ſercu przed Bogiem powiadaią. Ci więc, ktorzy ſię tak nazwyczaią mowić, i dobrze to wprzody odważyć, aby nie przebrali miary, śmiertelnie nieupadną.

Piąta: Starać ſię powinien pilnie tak o wnętrzną oſobność zmysłow, jako też o powierzchowną, mieyſca oſobnego od ludzi, nigdy nieubeśpieczaiąc ſię, ale tak ma trzymać ſwoie zmysły podiegłe ro-

zumowi, powolne i umartwione, jakby miał lwa okrutnego, który póty się cicho trzyma, póki jest zamkniony, lecz gdy mało co pofolguiesz, wielkie zabóystwa czyni. A chociażby się zdało, że tak one trzyma, jednak jeżeli dla dystrakcyi myśli, szuka okazyi, na nieszczęście pewnie trafi. Niech będzie kto dobrych Rodziców, jako Dyna, jeżeli niepilnuie domu, upadnie. Niech będzie chociaż między krewnymi i swymiż, zgrzeszy jako Thamar. Niech będzie mocny jako Samson, wdawszy się w dyszkurs z niewiastą, zgubi siły. Niech będzie mędrszy nad Salomona, w tumulcie oślepiony zostanie. Niech będzie doskonalszy od Dawida, niestrzegąc oczu zostanie przewrótnym. Naostatek niech będzie Swięty jako Thomasz Apostoł, jeżeli nieznayduie się w zamknieniu z innymi Uczniami Chrystusowymi, nieuwierzy jawnym dziełom Ducha Swiętego, aż trzeba będzie osobliwego cudu. Jeżeli zaś Zakonnik w jaskini swoiey zawarłszy się przemieszkiwać będzie jako Eliasz, ucieszy się miłym szeptem natchnienia Boskiego.

Szósta: Powinien mieć ustawiczną, albo habitualną skruchę za grzechy, pamiętaiąc żeśmy na pokutę przyszli do Zakonu, opłakiwać nasze i braci naszych grzechy. A tym postępkiem wielce oczyszcza

się

ſię duſza, i pomnaża ſię w łasce Bożey, rodzi cnoty, i wſtrzymywa ſię od grzechu, uwalnia ſię od pragnienia czci, od pychy i próżney chwały; na koniec ma proſtą drogę do wiecznego błogoſławieńſtwa.

Siódma: Powinien nieunoſić ſię tak barzo żarliwością Duchowną aż do utraty zdrowia; ponieważ bez tego pomiarkowania niebędzie ſię mógł dobrze ćwiczyć w wſpomnionych naukach, ani trwać w oſtrości pokuty, ani zachować ściśle Reguły i konſtytucyi. Że jednak barzo częſto miłość właſna przebiera ſię w ſuknie dyſzkrecyi i względu na zdrowie, tey tedy sprzeczki między tą dyszkrecyą i chęcią pokuty, nietrzeba dawać na sąd właſnego rozumu, ale z tą ſprawą udać ſię do poſłuſzeńſtwa i porady Spowiednika, który chociażby ujął trochę oſtrości pokuty, jednak przez to niepowinieneś zewſzyſtkim opuſzczać ſię, ale maſz się ćwiczyć w tym, co zdrowiu niebędzie ſzkodziło.

ROZDZIAŁ V.

O zachowaniu Reguły i Konſtytucyi Zakonnych.

NAywiękſza rzecz, która zdobi Zakonnika, i o którą naybarziey powinien ſię ſtarać, jeſt zachowanie Reguły i Konſtytucyi Zakonnych; abowiem kto nieczyni

czyni woli Boſkiey, która przez prawa nam objawiona bywa, ten niejeſt ſługą Boſkim, i niemiłuie go jako Pana i ſtwórcę swego, który ſię na takich uſkarża przez Jeremiaſza Proroka mówiąc: *co to jeſt takiego, że moi przyjaciele w domu moim wiele złego dopuścili ſię.* Zaczym, aby Zakonnik wziął ſiły i chęć do zachowania ſwoiey Reguły i Konſtytucyi, niech ſię w tych ſiedmiu naſtępuiących rzeczach ćwiczy.

Pierwſza: Niech zważa, jako powinien wcale być Swiętym, ponieważ jeſt na mieyſcu Swiętym, i jako Bòg karał tych, którzy wykroczyli na mieyſcu S. Lucyper że ſię w pychę podnioſł w Niebie, zoſtał djabłem w piekle. Adam i Ewa, że niepoſłuſzni byli w Raiu, ogołoceni zoſtali z potomkami z pierworodney ſprawiedliwości. Nadab i Abiu żywo ogniem pożarci, że ofiarowali nienależycie. Ananiasz i Saphira nagle pomarli, za to, że ſkłamali przed S. Piotrem. Niech tedy uważa Zakonnik, jeżeli uſtąpi od zachowania Reguły i Konſtytucyi ſwoich, w tym to Raiu ziemſkim i Kościele Zakonnym Boga żywego, ſtanie ſię Lucyperem w hardości, i będzie ogołoconym z cnot nadprzyrodzonych, od Boga danych, i żywo go pożrze ziemia żądz światowych: à jeżeli ſkłama w tym, co obiecał klęcząc przed

Przełożonym,gdy czynił Profeſſyą,umrze śmiercią wieczną, i nieobaczy chwały Pańſkiey, jako mówi Izaiaſz Prorok: *na ziemi Swiętych zgrzeſzył, przeto nie obaczy chwały Pańſkiey.* I chociaż Reguła i Konſtytucye prócz ślubow ſamych nieobowiązuią do grzechu śmiertelnego, jednak dla niezachowania i nałogu w przeſtępowaniu dopuſzcza Bòg, że taki Zakonnik wpada w pogardę ich i w inne złości, dla których bywa potępiony. Jeżeli bowiem rozkazał Pan wyciąć drzewo nieczyniące w winnicy jego pożytku, daleko barziey, wyciąć każe i to, które złe rodzi owoce.

Druga: Powinien Zakonnik częſtokroć przywodzić ſobie na pamięć natchnienia, które Bòg dawał na świecie, i odnawiać dawne ſwoie poſtanowienia, z któremi ſię udał na ſzukanie doſkonałości w tym ſtanie Zakonnym, à przynaymniey przez jeden dzień w tygodniu exercytować ſię w nich: á tak za czaſem przyidzie mu z guſtem znoſić wſzelkie przykrości i prace w Regule opiſane.

Trzecia: Do medytacyi poſpolitey powinien przyłączać uwagę rozdziału którego z Reguły, à tak ſię zachęcać do zachowania onego. I toć to jeſt, co ſię w piſmie Swiętym zaleca, abyśmy dzień i noc rozmyślali w prawie Pańſkim. Może

więc

więc ſobie rozebrać Regułę do medytowania przez tydzień, codzień ćwicząc ſię w jedney z cnot oſobliwych Zakonnych, pragnąc onę doſkonale pełnić, według tego rozporządzenia. W *Niedzielę* poſłuſzeńſtwo. W *Poniedziałek* ubóſtwo. *We Wtorek* Czyſtość. *We Srzodę* Pacierze Kapłańſkie. *We Czwartek* Spowiedź, Kommunią, wyznanie kulp i examen ſumnienia. W *Piątek* pokutę, oſtrość odzienia, i łóżka, wſtrzemięźliwość i poſty. W *Sobotę* ſpokoyność z Bracią, pokorę, żarliwość zbawienia duſz. W każdy z tych dni ma czytać i medytować z Reguły i Konſtytucyi, co do tey cnoty należy.

Czwarta: Gdy za łaſką Boſką zdarzy ſię być w miłości Pana Boga i czuć w ſobie gorące pragnienie jego, wtedy powinien w sobie wzbudzić chęć do męczeńſtwa za Imie jego, á to pragnienie i żądanie męczeńſtwa przenieść, do którego trudnego w Regule, lub Konſtytucyach punktu, tak ſobie na medytacyi mówiąc: Panie, za pomocą łaſki twoiey chciałbym ci ſię przyſłużyć w jakiey rzeczy, w rekompenſę męki twoiey, i ochotnie dałbym ſię żywo na ſpalenie za Imie twoie: á że nie ieſtem w tey okoliczności, owoż teraz przynaymniey tę łatwieyſzą rzecz chcę uczynić, że przez życie moie *ug:* koſzuli, piernatu *&c.* używać niebędę *&c.*

A tak z tey medytacyi odnieſie żywe pragnienie zachowania Reguły.

Piąta: Powinien zebrać kròtko i mieć przy sobie wszyſtkie punkta Reguły i Konſtytucyi dla ćwiczenia ſię w cnotach, i pod czas examinow sumnienia rachowaćſię z nich, gdyż prętko ſię zapominaią, jeżeli pilności przykładać niebędziesz. Rozumiem, że maſz ſwoię oſobną kſiążeczkę (jako każdy pobożny zwykł czynić Zakonnik,) w którey swoie prywatne maſz ponotowane modlitewki, dewocye i przedſięwzięcia; w tey tedy przynaymniey te punkta wpiſz z Konſtytucyi, w których zwykłeś częściey wykraczać, i czuieſz ſię być niedbałym, ażebyś miał więkſze ſtaranie i pilność.

Szóſta: Pokornie powinieneś prosić wſzyſtkich Braci onego Konwentu, abo przynamniey tych, do których maſz więkſzą poufałość i przyiaźń, aby cię przeſtrzegli i upomnieli, gdy poſtrzegą uſtającego w powinnym zachowaniu praw Zakonnych, albo niedobrze poſtępuiącego w rzeczach tych, z których może ſię kto zgorſzyć, à dla poprawy od każdego pokornie przyimować ſtrofowanie i przeſtrogi.

Siódma: Obrać należy ſobie dzień w każdym mieſiącu, i uczynić rachunek defektow weń popełnionych, à odnowiwszy

mocne przedſięwzięcia ukarać przeſtępſtwa pokutą jaką. Takim ćwiczeniem dziwnie ſię oczyſzcza duſza w zachowaniu Reguły. I toć to jeſt być Zakonnikiem, i zachować Zakonność; *gdyż noſić habit, a niepełnić tego, coś w nim zachować poprzyſiągł, jeſt to być hypokrytą:* mówi Auguſtyn Swięty.

ROZDZIAŁ VI.

O poſłuſzeńſtwie.

POſłuſzeńſtwo jeſt to początek, fundament, i iſtota całego życia Zakonnego, jako mówi *Concilium Tridentinum.* Ktòre, czworakim ſposobem zachować ſię może.

1. *Samemi powierzchownemi uczynkami:* gdy Zakonnik to czyni, co mu każe Przełożony, lecz nie z chęcią, ale dla boiaźni, albo wſtydu, albo reſpektu ludzkiego.

2. *Samą wolą:* gdy poniekąd wola jeſt nakłoniona, i chciałaby to wypełnić, co poſłuſzeńſtwo każe, appetyt jednak sprzeciwia ſię, i czyni onę rzecz z przeciwieniem ſię.

3. *Wolą i ochotą, jednak jeſzcze rozum niezezwala;* gdy rzecz rozkazaną czyni ochotnie i z upodobaniem, jednak rozum nietrzyma tak, ale mówi, iż rzecz przeciwna jeſt lepſza, dla pewnych ſwoich przyczyn.

4. *Uczynkiem, woli, appetytem, i rozumem:* gdy to, co Przełożony rozkazuie, czyni się ochotnie, z upodobaniem, z rozumem oślep czyniącym, niepozwalaiąc mu roztrząsania, chociażby się rzecz przeciwna zdała lepsza; ponieważ Przełożony nierozkazuie abyśmy dyskurowali i roztrząsali rzecz, ale czynili. Więc kiedy do tego przychodzi, że rozum nic przeciw temu niemówi, i już ułożył się oślep czynić, à trzymać to za rzecz lepszą, co Przełożony każe, na duszy zostaiąc z nieiakąś nieumieiętnością jako bydlątko nierozumne, wtedy posłuszeństwo jest doskonalsze nad inne. Wielka tedy jest zasługa posłuszeństwa takiego; zamyka bowiem w sobie uczynki wszystkich cnot: uczynki *Wiary*, gdyż posłuszny wierzy, iż co przełożony każe, to Bóg rozkazuie, i sprawy jego jako rozrządzenia Boskie, będą miały swóy dobry skutek nad domysł ludzki, acz się zdadzą przeciwnemi. 2. *Nadziei*, gdy niewątpliwie trzymaiąc, iż lepiey się udadzą dzieła Boskie, czyni to, co rozkazuie Przełożony, à niżeli co on rozumie, i w tym puszcza się na czynienie posłuszeństwa. 3. *Miłości*, bo wtedy się doznawa, że dusza miłuie Boga, kiedy wypełnia cale wolą Boską, wierząc, że wola Przełożonego, jest to wola Boska, według owych słów: kto was słucha, mnie słucha 4. *Ro-*

stropno-

ſtropności, gdyż niemaſz lepſzey cnoty w rozumie, jako umieć go wſtrzymać dla miłości Boſkiey, i tam go nakłonić, gdzie niemoże być fałſz, jako to w posłuſzeńſtwie: bo daymy to, żeby ſię Przełożony oſzukał rozkazuiąc, ja jednak nieoſzukiwam ſię, zasługuiąc przy posłuſzeńſtwie; jako uczy Swięty Wincenty Ferreriuſz. 5. *Sprawiedliwości*: bo ponieważ dobrowolnie Przełożonemu ten ślub uczyniłem, więc tyle razy nieſprawiedliwie czynię, ile razy mu onego niewypełniam. 6. *Męstwa*: w żadney bowiem rzeczy niepokaże ſię człowiek być tak mocnym, jako w poddaniu ſamego ſiebie, i właſnego rozſądku. 7. *Mierności*: jeżeli bowiem martwię miłość samego ſiebie i własnego zdania, łatwiey inne umartwią ſię żądze, ktòre od tych pochodzą.

Siedm Kondycyi do zachowania Posłuſzeńſtwa.

1. Czynić rzecz rozkazaną z prętkością bez odkładania na inny czas. 2. Z upodobaniem, to jeſt, bez poturbowania Przełożonego, i oburzenia jego, aby jedney rzeczy po kilka razy nierozkazywał. 3. Z ſzczerością, bez odmòwki, albo tłumaczenia rozkazu, co częſto własna miłość zwykła czynić. 4. Z weſelem bez melancholii, albo ſkrzywienia ſię. 5. Mężnie bez gnuſności, ociężałości, i zmor-

dowania

dowania się. 6. Trwale, to jest z wytrwaniem przez cały żywot; ponieważ wiele przez rok Nowicyatu jest posłusznych, à potym gdy większy mieliby czynić postępek, wykraczaią. *Ten, który wytrwa aż do końca* (mówi Zbawiciel) *zbawion będzie*. 7. Z pokorą, i poznaniem własney nikczemności, trzymaiąc siebie (wewnątrz i zwierzchu) za tak podłego przed Przełożonym, że nieśmie nawet oczu nań podnieść.

ROZDZIAŁ VII.

O Ubóstwie.

RZecz godna podziwienia, iż Zakonnicy dawni tak wielce kochali się w ubóstwie, jako to Synowie Proroccy za czasow Eliasza, że ich jedzenie był tylko chleb i potrawy bez smaku. Synowie Rechabitow, o których świadczy Jeremiasz, iż niemieli ani domu, ani winnic, ani złota, ani srebra; à Zakonnicy Chrześciańscy, którzy pròcz ślubu uczynionego Bogu, obowiązali się naśladować ubogiego JEZUSA, teraz dostatkow i wygod szukaią. Zbawiciel nasz chciał być synem mniemanym ubogiego cieśli, à matkę mieć tak ubożuchną, iż niemiała co do pożywienia (jako świadczy S. Ignacy Męczennik) jeno co rękoma swemi

zarobi-

zarobiła; z tey się urodziwszy chciał być uwinionym w ubogie pieluszki, i w żłobie położonym, na ostatek niemieć aż do śmierci krzyżowey, kędyby mógł głowę skłonić; zaprawdę nienaśladuią go, ani miłuią tey naywyższey cnoty Ubóstwa ci Zakonnicy, którzy czuią niesmak i niepokoy, gdy onym na czym z doczesności zbywa, à co większa, że niektórzy zbytkow pragną i domagaią się. Nazywa takich Augustyn S. hypokrytami, którzy aczkolwiek powierzchu są ubogiemi, jednak wewnątrz bogactwa pragnąc, bogatemi zostaią, czynią ślub ubóstwa, ale nieodstępuią dostatkow, i niechcieliby porzucić pieniędzy, choćby ich naywięcey mieli. Zeby się tedy ten ślub mógł doskonale zachować, zdało się te następuiące uwagi tu położyć.

1. Niech uważa Zakonnik, iż grzech proprietarstwa, albo własności jest cięższy w Zakonnikach nad inne grzechy, i barziey gorszący, à wielkie podziwienie i obrzydłość sprawuiący w świeckich, gdy o tym ich występku wiedzą. Ciężka wina, gdy kto uciecze z Klasztoru, habit zrzuci, i inne tym podobne popełni złości, za które w Zakonach są wielkie pokuty, jednakże te występki nie są tak przeciwko któremu z istotnych ślubow, jako proprietarstwo. Bo chociaż maią

Zakonne śluby tak wielki z sobą związek, iż gdy jeden niezachowuie się, wnet i drugie dwa są w niebeśpieczeństwie; albo według Concilium Trydentskiego, *jeżeli jeden ze trzech ślubow słabieje, cały Zakon bez pochyby poniesie ciężki upadek cnot:* jednak Zakonnik Proprietarz dobrze się może nazwać niepossłusznym, i może się wątpić o jego czystości, tak dalece, iż wszelka Zakonność u niego mieysca mieć niemoże. Dobrze musieli zrozumieć owi Starsi ciężkość tego grzechu, ktòrzy Zakonnikow ślubem ubóstwa obowiązali: ponieważ w starym testamencie za czasow Eliasza Proroka Giezy został trądem napełniony, gdy porzuciwszy świat, ułakomił się na podarunki z Syryey.

2. Niech uważa Zakonnik zgorszenie, które się dzieie w Zakonie i w całym Swiętym Kościele Katolickim, przy tym szkodę, którą czyni Zakonowi cierpiącemu niesławę przez gadania świeckich powiadaiących, iż Zakonnicy, ktòrzy uczyniwszy przysięgę i ślub ubòstwa, niepowinni mieć nic własnego, ale wszystko ma być Klasztorne, są Proprietarzami, kradną cudze rzeczy, i biorąc one z mieysca świętego, to jest z Konwentu, popełniaią w tym świętokradztwo, tak, jakoby kto co w Kościele ukradł. A jeżeli Ananias i Zafira niebędąc w Zakonie, ale w

stanie

ſtanie małżeńſkim nagle poumierali przed Swiętym Piotrem dla tego, że ſkryli byli pewne pieniądze z dóbr swoich przedanych: co będzie z Zakonnikami Proprietarzami, którzy ſą jako Faryzeuſzowie jacy, któremi ſię tak barzo Chryſtus Pan brzydził?

3. Niech uważa Zakonnik, jako za mały zbior, za rzecz nikczemną, traci tak wyſ ką cnotę, ubóſtwo Swięte. Jak mało ceni onę *perłę, i drogi kamień*, dla którey kupienia (jako mòwi Pan w Ewangelii) *wſzyſtko, co miał, przedał:* to jeſt, opuścił Oyca, Matkę, Bracią, krewnych, godności, i imiona, wſzyſtko to daiąc za ono; à jako źle czyni, gdy tak tanno przedaie, która tak wiele koſztowała!

4. Niech uważa, iż niemoże być w świecie więkſze głupſtwo i ślepota, jako żeby kto dla uyścia niebeśpieczeńſtwa na morzu, wſzedł do dobrego okrętu, ſtarał ſię z wielką pracą nalać go wodą, i w niey ſię utopić; tak właśnie poſtępuie i ów Zakonnik, który uſzedłſzy niebeśpieczeńſtwa pochodzącego z bogactw (które tak barzo trudnią zbawienie, iż łatwiey podług ſłów Chryſtuſowych wciśnie ſię wielbląd przez ucho igiełki, niżeli bogacz wnidzie do Krȯleſtwa Niebieſkiego) i uciekłſzy do Zakonnego okrętu pragnie z pracą i zmordowaniem na-

pełnić

pełnić go temiż bogactwy, od których u-
szedł, à tak affektem proprietarstwa za-
nurzaiąc się w dostatki nieprzystoyne,
chce zginąć dobrowolnie w Zakonie.

5. Niech się lęka Zakonnik poczuwa-
jący się do proprietarstwa, tak wielką
czynić krzywdę Tróycy Przenayświęt-
szey, ponieważ osobliwszym sposobem
każdą obraża osobę: obraża Boga Oyca,
gdy traci nadzieię w jego wszechmocno-
ści, który odziewa pola kwiatem i zioła-
mi, Niebo światłością, ryby łuską, pta-
stwo piórami, zgoła wszystko wszystkim
daie, nawet mizerne kruczęta opuszczo-
ne od matek swych dla białych piòrek,
gdy z wrzaskiem do Stwórcy swego ucie-
kaią się, i te żywność z opatrzności jego
odbieraią. Obraża Syna Bożego, wątpiąc
o jego nieskończoney mądrości, ktòrą on
tę droge ubòstwa postanowił, wiedząc i
ucząc, iż człowiek jey się trzymaiąc do
naywiększey może przyiść doskonałości.
Obraża na ostatek Ducha S. niewdzięcz-
nym się staiąc jego dobroci i miłosierdzia,
ponieważ każdy z natchnienia jego wstą-
pił do Zakonu, i ślub ubóstwa uczynił:
gdy tedy ten ślub sprzykrzywszy sobie
łamie, niemałą czyni krzywdę Pocieszy-
cielowi Swiętemu, daiącemu w tym ży-
ciu duchowne bogactwa, à w przyszłym
Królestwo Niebieskie.

6. Za

6. Za grzech proprietarſtwa nietylko Zakon, lecz i Kanony, także i Koncylia dawne i teraznieyſze naznaczaią ciężkie kary i klątwy: i gdyby Zakonnik przy śmierci znalazł ſię w tym grzechu, niekaże prawo takiego chować na mieyſcu świętym, ale w gnoiu. Gdyby tedy ten wyſtępek niebył tak obrzydły Kościołowi Swiętemu, nienaznaczyłby tak ciężkiey kary.

7. Wiele pomaga do chowania i ſtrzeżenia ubóſtwa, wiedzieć i rozumieć co to jeſt proprietarſtwo. Proprietarſtwo jeſt mieć jakie dobra, albo rzeczy, jako właſne; co róźnie ſię może zdarzyć. 1. Zakonnik maiący dochody, albo inne dobra, jako to: winnice, domy, folwarki, nad ktòremi, gdy Konwent niema panowania, zoſtaie w proprietarſtwie. 2. Gdy ma pieniądze, lub inne sprzęty przeciwko woli Przełożonego, albo kryjomo chowa znaczną ich wielkość; à tym barziey, gdy z dòbr i przychodow Klaſztornych ſobie część jaką przywłaſzcza, jeſt proprietarzem. 3. Gdy weźmie od kogo jaką rzecz znaczną przeciwko woli ſwego Przełożonego, albo bez jego wiadomości, albo bez pozwolenia wyraźnego, lub mniemanego, jeſt w proprietarſtwie. 4. Który ma affekt i wolą utwierdzoną mieć jaką rzecz w właſności

ſwoiey,

ſwoiey, chociażby iey niemiał, zoſtaie w grzechu proprietarſtwa. Dla lepszego objaśnienia i poznania proprietarſtwa, dwie rzeczy uważać mamy. *Pierwſza*, iż iſtota życia Zakonnego, zawiſła w życiu poſpolitym. Ztąd wſzelka rzecz powinna być poſpolita wſzyſtkim, tak dalece, żeby żaden ſobie części jakiey nieprzywłaſzczał, ani miał co w ſkrytości, o czymby Przełożony niewiedział: à Zakon powinien dać wſzyſtko, cokolwiek jeſt ku potrzebie jego podług możności, iako to z jedzenia i odzienia; à jeżeliby Klaſztor był tak ubogi, iż niemògłby doſtarczyć w poſpolitości potrzebom każdego: może wtedy uczynić każdego Prokuratorem ſwoich potrzeb, tak jako w Klaſztorach, kędy jeſt obſerwancya, ſą Prokuratorowie i inni Officyaliſtowie, aby każdego potrzeby opatrowali. A tym ſposobem w Klaſztorach, w których niedaią, co potrzeba, może każdy za wiadomością Starſzych ſtarać ſię i mieć ſwoie potrzeby, tak jednak, aby nic zbytniego niemiał. Lecz to jeſt wielki ciężar w Zakonach, w których niedaią co jeſt potrzebnego, rozeznać i pomiarkować co jeſt potrzebnego, à co zbytniego. *Druga rzecz.* Iż barzo łatwym ſpoſobem wchodzi affekt i żądza do pieniędzy, zbytkow, i proprietarſtwa, tam, gdzie niemaſz o-

ſtrości

ſtrości w ubòſtwie; wiele abowiem Zakonnikow (ztąd naybarziey, że w ſamey rzeczy nic niemaią) żyią ſamym tylko pragnieniem mienia i zbytkowania; przeto częſtokroć we złym ſtanie Przenayświętſzą przyimuią Kommunią: à jeżeli Kommunia jeſt bez żalu tego ſtanu Proprietarſtwa, barzo ſię ciężkie popełniaią grzechy, i przychodzi duſza do wſzelkiey złey ſkłonności, na reſzcie i do wiecznego potępienia.

ROZDZIAŁ VIII.

O czyſtości.

Między Swiętymi w Zakonie cnotami, pierwſze mieyſce ma czyſtość. Ona jeſt pięknością duſzy, zdrowiem władz, światłem rozumu, koroną w nayciężſzey utarczce otrzymaną. Niema albowiem więkſzey utarczki nad utarczkę czyſtości; gdyż ta cnota im jeſt zacnieyſza, tym barziey prześladowana bywa od złych duchow. Ażeby tedy Zakonnik doſkonale oney poſtrzegał, zdało ſię ſiedmią naſtępuiącemi oświecić punktami.

1. Mieć zawſze trzeba na pamięci, jak wielce uraża ſię Pan Bóg na tych, którzy maiąc ślub czyſtości, nieuczciwie żyią. Tak albowiem obrzydłe jeſt Bogu cudzołóſtwo, iż niegdyś dla jednego, który był onego ſię dopuścił z żoną jednego Lewity w Pokoleniu Beniamina, więcey

cey niż ſześćdzieſiąt pięć tyſięcy ludzi śmiercią pokarał. Dawid acz to był kochanek Boſki, jednak za cudzołóſtwo z ułomności popełnione (które tak opłakiwał, że łóżko ſwoie łzami ſkrapiał) był ſkarany od Boga, śmiercią Syna z Berſabei urodzonego, powietrzem ludu, prześladowaniem od Abſalona, i nieſzczęśliwą śmiercią Amona, zgwałceniem Tamary, à na oſtatek złością uczynioną od ſyna, własnym jego żonom. Jeżeli tedy tak wielkim grzechem jeſt cudzołóſtwo, dla zniewagi małżeńſtwa, à tym cięższym ſię ſtaie, im małżonek jeſt zacnieyſzy; któż tedy opowiedzieć może ciężkość grzechu od Zakonney oſoby popełnionego, która tak wſpaniałemu i nieſkończenie dobremu oblubieńcowi (który jeſt Królem nad Królami, i Panem nad Pany) JEzuſowi Panu wieczną poślubiwſzy czyſtość, cudzołóżnicą ſię ſtaie. Wielka to jeſt nieprawość, gdy córka zacnych rodziców, maiąc uczciwych i godnych braci, zawſtydzi ich nieczyſtością ſwoią, i da im okazyą do zabicia tego, który był przyczyńcą takowey złości, jako uczynili ſynowie Jakóba zabiiaiąc Xiążęcia Sychen i obywatelów miaſta Sychar, z okazyi zgwałconey ſioſtry ſwoiey Dyny. Jakiż tedy wſtyd czyni oſoba Zakonna nieuczciwym życiem

matce

Matce ſwey Przenayświętſzey MARYI Pannie i Braci ſwoim Aniołom, którzy tak żarliwie poſtrzegaią honoru Boſkiego? jak wielką daie im pobudkę do zemſzczenia ſię tey bezwſtydney śmiałości mową lub myślą nieprzyſtoyną popełnioney, iż niepowinienby taki wſzetecznik ważyć ſię oczu podnieść na Matkę Jezuſową i Aniołow Pańſkich. Gwałt uczyniony Pannie tak ieſt przeklęty grzech, że ſami Pogańſcy Cesarze poſtanowili ten grzech śmiercią karać. Cóż tedy za karę opiszą prawa Boſkie przeciw tym, którzy gwałcą ślub czyſtości, i mażą duszę ſwoię poświęconą Bogu? Wie każdy, iak wielka dzieie ſię krzywda mieyscu świętemu i każdey rzeczy poświęconey, ieżeli koło niey należyta uczciwość niezachowuie ſię. Oza Kapłan że ſię ieno dotknął ſkrzyni przymierza bez uczciwości, zaraz umarł. Owi, co gołębie przedawali w Kościele, biczem wygnani byli od zagniewanego Pana. A cóż z tymi będzie, którzy nieuczciwie rzucaią oczyma na żywe domy Boże, iakiemi są osoby Bogu poślubione? Albo ſami będąc Bogu poświęceni tych ſzpetnych i obrzydłych nieſtrzegą ſię okazyi? Niewątpię, iż cięży takich ſkarze Bóg, niż za czasow Antyocha Króla, kiedy za ieden takowy grzech całe Króleſtwo było ſkarane. Miedzy

grzechami nieczyſtości, naycięższe ieſt Kazirodztwo, grzech miedzy krewnymi, od ktòrego uczynku wiele nawet ſamych beſtyi wſtrzymuie ſię. Amon Syn Dawida za grzech popełniony z Tamarą ſioſtrą ſwoią, zginął przebity mieczem Absalona. Owi ſtarcowie, co Zuzannę zgwałcić chcieli, ſądem Boſkim ukamionowani byli. A ktòż tu ſię niezatrwoży, aby śmieli Kapłani (ktòrzy ſię zowią *Preſbyteri*, co z Grecka znaczy ſtarcowie albo Oycowie według powinowactwa krwi niepokalanego Baranka Jezusa Pana) takową popełnić obrzydłość, albo dać okazyą do oney? Tym na reście kończę, iż cięſzkość nieczyſtego grzechu w Zakonach, zamyka w ſobie nayciężſze grzechy nieczyſtości, iako to cudzołòſtwo, gwałt Panien, Kazirodztwo, Swiętokractwo: a przeto ſzatan zwykł pilno koło tego chodzić, aby choć w naymnieyſzy grzech wprowadził Zakonnika.

2. Należy poznać myśli ſwoie z ſamego fundamentu; częſto bowiem diabeł ſtara ſię zatłumić ſerce myślą iaką nieczyſtą, zadaiąc mu tak cięźſzkie rany, że ſię człowiek niepoſtrzeże, aż gdy otworzywszy oczy ſwey ślepoty, znaydzie ſię w piekle: czworakie są myśli, iedne *Primi motus*, pierwsze poruszenia. Drugie zatrzymuiące ſię przez czas kròtki. Trzecie

cie bawiące ſię z roskoszą, nazwane *Delectationes morosæ.* Czwarte przyzwalaiące. Pierwsze poruszenie ieſt myśl, ktòrey ſię Dusza ſprzeciwia, niezezwala, ani ſię leni w daniu odporu: takie choćby były uprzykrzone, lipkie, trwaiące by przez cały dzień, nietylko nie są grzechem, ale raczey z przykrości tego ſprzeciwienia ſię wiele łaſk Dusza zaſługuie u Boga, a za zwycięſtwo doſtępuie korony. *Myśl zatrzymana* ieſt, gdy Dusza nieodrzuca prętko złych myśli, ale niedbale ſprzeciwia ſię im, albo bez ſłuszney przyczyny wdaie ſię w okazye takie, z których nabywa myśli nieprzyſtoynych. A takie są powſzednim grzechem. *Delectatio morosa*, ieſt to roſkosz miana w myślach z przewłòką czasu, i upodobanie chciane i poznane, aczkolwiek dla innych okoliczności wola niezezwala na uczynek; naprzykład: gdy zagniewany nie rani nieprzyiaciela, dla tego, aby dòbr ſwoich nieutracił, albo że ieſt płochego ſerca; cieszy ſię iednak myślą, widząc, że onemu kto inny rany te zadaie, i z tego ma upodobanie gniewliwe. A taka myśl ieſt grzechem śmiertelnym. *Myśl przyzwalaiąca* ieſt ſkłonienie umyſłu i utwierdzenie woli do grzechu, o ktòrym myśli, i do ktòrego ma chęć, aczkolwiek nieprzyidzie uczynek do ſkutku. Zezwolenia zaś troiakie są znaki: *Pierwszy* gdy

Dusza pamięta, i wie zapewne, że zezwoliła. *Drugi*, gdy czyni taką akcyą choć naymnieyſzą, ktòra ſię ſtosuie do tego, co ma na myśli. Naprzykład gdy kto miał myśl zabić kogo; i dla tego brał i przypaſywał ſzablę. Albo kto miał myśl nieczyſtą, i dla tego ſzedł do tego domu, albo liſt piſał nierządnie; acz tego potym żałował, albo przeſtał zacząwszy, tu iawna rzecz, że zezwolił; bo iuż do nieiakiego wykonania przyſzedł, ponieważ miedzy aktami woli, zezwolenie poprzedza wykonanie. *Trzeci* znak, gdy myśl pochodzi z ſerca iuż poddanego, bez przeciwienia ſię żadnego; naprzykład: gdy kto umyślił zabić człowieka i trwa w tey nieprzyiaźni, wtedy myśli, ktòre poſpolicie miewa, są przyzwoleniem; toż ſamo ma ſię rozumieć o tym, ktòry zoſtaie pełen afektu nieczyſtego z umyſłem doſtąpienia żądzy ſwoiey. Także *trzy* są *znaki*, że ſię niezezwoliło na myśli, i że są pierwszym poruſzeniem. *Pierwszy*. Gdy Dusza nie ieſt pewna przyzwolenia, ani widzi w ſobie ktòrego z pomienionych wyżey znakow. *Drugi*, Gdy czyni iaki znak zewnętrzny niechcąc przyzwolić; iako to mòwić *Ave Maria*, albo Jmie Jezus, czynić znak krzyża Swiętego na pierſiach, dać iałmużnę, uſtąpić z mieyſca, całować ziemię, czynić dyſcyplinę, i inne tym podobne rzeczy:

tako-

takowe znaki podług ſposobności czasu i mieysca uczynione, wielce pomagaią ſzkrupulatom, aby ſię nietrapili myśląc, ieżeli zezwolili, albo nie. *Trzeci* znak, gdy takie myśli czynią duszy przykrość i żal, wtedy dobry ieſt znak; ieżeli bowiem ubolewa na to, znać, iż niechce, a niechcąc nie zezwala. To wſzytko może ſię takim obiaśnić podobieńſtwem: gdyby ſię zdarzyło żołnierzowi iakiemu, aby go napadł nieprzyiaciel iego, a ten byłby naypierwiey tak ſłaby i nieodważny, iż go za pierwſzym dobyciem ſzabli zwyciężyłby i odegnałby òw żołnierz. *Powtóre* gdyby ten nieprzyiaciel był mocnieyszy, i ścinaliby ſię z ſobą przez kilka godzin, to raniąc, to rany ponosząc, ażby go odpędził. *Potrzecie*: gdyby ten nieprzyiaciel był nader odważny i mocny, i żeby ſię paſſowali z ſobą, ażby obadwa upadli, a òw nieprzyiaciel chciałby go związać, òw zaś wołałby o ratunek do ſwego Hetmana, ktòryby go wraz wsparł, i uwolnił z rąk nieprzyiacielſkich. W żadney z tych okazyi nie ieſt zwyciężony òw żołnierz. Lecz gdyby ſam umyślnie ſzedł chcąc ſię niewolnikiem uczynić, albo w potyczce niechcąc ſię zmordować, podałby ſię: albo widząc, że iuż na ziemi, niewołałby do ſwego Hetmana, dopuszczaiąc ſię wiązać i wieść do więzienia, rozumieiąc, że iuż

niepo-

niepodobna było zwyciężyć, w każdey z tych trzech okoliczności zoſtawa zwyciężonym. Co tedy trafia ſię po utarczce powierzchowney, toż ſamo po utarczce wnętrzney przydarzyć ſię może: są bowiem niektòre myśli złe ale ſłabe, i gdy Dusza ieſt gorliwa i nabożna, wraz ie zwycięża aktami przeciwney cnoty, a przez to barziey ſię rozpala w duchu. Jnne są myśli barziey lipkie i przykrzeysze, ktòre znayduiąc duszę ſłabą, walczą z nią przez wiele godzin, a na oſtatek Dusza zoſtaie przy zwycięſtwie. Jnne zaś są ieszcze mocnieysze, Dusza zaś tak ſłaba, że iey zaraz ręce krępuią, i ſamę rzucaią o ziemię z tak wielkim impetem, że ſię oney zda za rzecz niepodobną ſprzeciwić ſię onym, W takim tedy znayduiąca ſię nieſzczęściu Dusza, ieżeli ſię trapi, i boleie na takie myśli, i ma wolą niezgrzeszyć, a woła i ucieka ſię do P. Boga, aby onę wſpierał: w tedy Pan będąc bardzo wiernym, *niedopuści, aby kto był nad ſiły kuszony*, iako mòwi Apoſtoł: i w tych wſzytkich trzech okolicznościach aczkolwiek myśli są lipkie, i bardzo mocne, zawsze iednak zoſtaią iako pierwsze poruszenia, bez przyzwolenia. Lecz gdy Dusza na złe myśli zezwala, czy to dla złego zwyczaiu grzeszenia, czy też że namiętności onę

zaśle-

zaślepiaią, albo, że zacząwszy ſprzeciwiać ſię, uſtaie i poddaie ſię, niechcąc uczuć pracy w utarczce; albo, że cierpiąc nader mocne i uprzykrzone pokusy, rozumie, że moc ich ieſt przyzwoleniem woli, a tak ktòrymkolwiek z tych ſposobem przyzwala, grzeszy. A ztąd trzeba dobrze uważać, że ani powątpiwanie, ani lipkość myśli, ani moc onych ieſt przyzwoleniem, iako mniemaią ſzkrupulaci, ktòrym ſię widzi, że niemogąc zaraz zbyć myśli z imaginacyi, iuż przyzwolili, a tak nigdy niewychodzą z ſzkrupułow, ani z męki wnętrzney, a zatym do tego przychodzą, że rozsądek i rozeznanie tracą; u nich bowiem myśli są przykrzeysze, aniżeli w drugich. Trzeba także wiedzieć, iż nigdy Dusza niepowinna ſię mieć za zwyciężoną, acz ieſt w pokuſie, i widzi ſię, że iuż zezwoliła, i upadła; gdyż naywiększy wſtęp i przylgnienie w tedy ma ſzatan, kiedy iey wmòwi, że niebędzie mogła ſprzeciwić ſię, aby więcey niechciała walczyć: albo kiedy poda do wierzenia, że iuż wpadła w grzech, i pobłądziła w przyzwoleniu, aby iuż ſię cieszyła lubieżnością zmyſłow przez uczynek; niechże ſię ſtrzeże żołnierz Chryſtusow tych dwòch rzeczy, a niech zawsze ſtara ſię walczyć z ſwoim nieprzyiacielem; gdyż Hetman onego dopomoże iemu i otrzyma zwycięſtwo.

3. Trzeba doſkonale poznać zaraz effektow lubieżnych, i iakim one ſposobem wchodzą do ſerca, aby ich rożnym utarczkom zabiec można: a to ſię takim oświeca podobieńſtwem. Połóżmy naprzykład trochę ſłomy albo żagwi iakiey, a przy niey węgiel żarzyſty; naypierwiey tedy ona żagiew usycha od ognia, potym nieco iuż ſię kurzyć zaczyna, iakby ſię iuż biorąc do zapalenia ſię, potrzecie wypryſkaią z węgla ſkry ogniſte, z ktòrych ſię iedne chwytaią żagwie, a drugie nie. Poczwarte niektòre iſkierki pozoſtałe zapalaią całą żagiew, i ſtaie ſię węglem żarzyſtym. Toż ſię trafia i ſercu, ktòre ieſt iako żagiew, a lubieżność i okazya ogniem. Gdy ſię tedy okazya zdarzy z widzenia, rozmowy, albo przypominania iakiey oſoby udatney, albo że co dobrego uczyniła, *wprzódy* uſychaią w ſercu ſmaki i upodobania, które miało w Bogu, w pokucie i we łzach, a zaczynaią ſię przykrzyć chor, modlitwa, milczenie, poſłuszeńſtwo, i inne rzeczy, ktòre zwykły były przynoſić ukontentowanie. *Powtòre*, rodzi ſię niepokoy w ſercu względem oney osoby, ktòra przychodzi na myśl tak wiele razy, a niebywa zaraz odrzuconą; na ten czas iako dym zaprawuie ſię, utrapienie i pomieszanie wnętrzne ſprawuiąc truciznę ſzerzącą ſię po żyłach. A trzeba wiedzieć

dzieć, że w Zakonie, chociażby diabeł niezyskał więcey nad te dwa pożytki, albo ieden pierwszy, wielce ukontentowany zostaie, i wiele iuż sporządza dla piekła; odbieraiąc bowiem nieprzyiaciel smak rzeczy duchownych, zostawuie życie Zakonne nader uprzykrzone, a osoba cierpiąca takie pomieszania turbuie cały Konwent. Ztąd chce i mocno się upomina wolności do forty, do włòczenia się po mieście, do wyiachania z Klasztoru, do listow i rozmow pròżnych, czytania książek świeckich i innych rzeczy dziecinnych; ktòre osoby, lubo takiemi się być niezdadzą, są iednak cale zgubą Klasztorow, i taką przeszkodę czynią, że się nie mogą znieść ani reformować takowe abusus. I gdy o tym iest staranie, piekła ruszą przeciwko temu, ktòryby chciał klauzurę i reformę wnieść. *Trzecia* affekcya albo zaraza iest, gdy z niepokoiu, ktòry czuie Dusza, poczynaią się żądze cielesne iskrzyć ku oney osobie, cierpią się brzydkie myśli, iedna po drugiey, tak, że lubo wiele ich daremnie zgaśnie, i niechwycą się serca, dla sprzeciwiania się, iednak naostatek niektòra wpadnie do serca, i taki się ogień zaymie, że się nieda łatwo zgasić. Zawsze bowiem będzie korciło, żeby się z tą osobą widzieć, albo przynaymniey przez kartki affekt oświadczyć, i nigdy z serca, z my-

śli

śli niewynidzie. Tu trzeba uważyć ſubtelność diabelſką, iż takie żądze z początku niezachodzą daleko w ſzpetność, i pokazuią ſię być niby affektem ludzkości, dla ſztucznieyſzey zdrady, lecz w tych okolicznościach, iuż ieſt cale w nieſzczęśliwym ſtanie Zakonnik, i w oſtatniey dyſpozycyi do upadku, i tylko wſtyd ieſzcze naturalny wſtrzymuie go od uczynku złego, a iuż pełen ieſt żądzy cielesney *Czwarta*: Gdy ſerce na te myśli przeſtaie, wtedy pomnażaią ſię żądze, aż ſię wcale poddą, i ſtara ſię o rzecz ſamę. A tu trzeba dobrze uważać, iż częſtokroć ſzatan ſam do uczynku złego przeszkadza, niedopuſzcza, i trudność czyni, gdyż podobno po dokazaniu ſwego, wſtyd nieczyſtości, hańba i zaſmucenie przyrodzone, z tego naſtępuiące, dałyby okazyą Duszy do nawrócenia ſię i porzucenia grzechu. Woli tedy przeklęty zdrayca, żeby Dusza gniła w błocie, przewracaiąc ſię w tym gnoiu, aby Boſki Maieſtat zoſtał tym bardziey obrażony, a Dusza bardziey zawikłana. Pragnący tedy czyſtości Zakonnik, niech ſię udaie do ſprzeciwienia ſię każdego czasu i dnia, zaſłaniaiąc ſię od lubieżności tarczą cnot świętych: i gdyby niewpadł w pierwszy gradus tey nieſzczęśliwey zarazy, niech ſię ſtrzeże naymnieyſzey okazyi barzo pilnie: a ieżeliby iuż

był

był w pierwszym, aby niewszedł w drugi, niech się uciecze do ćwiczenia się w modlitwie, choćby w niey nieczuł smaku: znayduiąc się zaś w drugim, niech się mocno broni uwagą śmierci i mąk piekielnych, aby w trzeci niewpadł: będąc też w trzecim udać się powinien mocno do ustawiczney skruchy za grzechy przeszłe, i myśli teraznieysze; a strzeć się ma konwersacyi, i mocne co raz ponawiać przedsięwzięcia. A ieżeliby czuł się być we czwartym, niech spowiedzią i Kommunią S. gasi ogień, także ostrą włosiennicą, dyscypliną i płaczem, a niech się umie daley, lepiey sprzeciwiać się; gdyż nieprzyiaciele są rostropni w potyczce takiey.

4. W Duszach ludzkich troiaka znayduie się miłość. *Pierwsza* iest miłość Boska; *Druga* chęci przyrodzoney, ktòra z wielu rzeczy rodzi się, czasem z ciała i krwi; iaka iest miłość matek ku swoim dzieciom; czasem z przymiotow i talentow i doskonałości, ktòre to rzeczy pociągaią do siebie affekta bez żadney złości. *Trzecia* miłość iest zmysłową, cielesna i szpetna, ktòrey cel iest delektacya i lubieżność ciała na obrazę Boską. Miłość tedy przyrodzona iest po śrzodku, między Boską i cielesną, ktòra może wzbić się i urość w miłość Boską, może też ustąpić i stać się miłością lubieżną i nieczystą. A iako wzbiianie się i żeglowanie

przeciwko wodzie z cięſzkością bywa, zſtępować zaś z wodą ieſt to dopłynąć kresu bez fatygi, nic nieczyniąc, iedno dać ſię unoſić. Tak właśnie wzbiiać ſię z miłości przyrodzoney do Boſkiey z pracą przychodzi; lecz ſpuszczać ſię z przyrodzoney do lubieżney barzo łatwo przez ſamo niedbalſtwo, nic nie myśląc, wpaść można. Niechże ſię ſtara Zakonnik, ktory chce pożytek i poſtępek uczynić, wzbiiać ſię z przyrodzoney do Boſkiey miłości, miłość ku ſtworzeniu maiąc za inſtrument do większey miłości ku Stworzycielowi. Naprzykład: masz affekt do iakiey oſoby względem cnoty, ktorą w niey widzisz, albo dla powinowactwa, albo dobrodzieyſtwa odebranego, albo inego względu, lub z ſamego przyrodzenia ſprzyiasz komu: acz taki affekt ieſt bez żadney lubieżności, iednak tę regułę ſtaray ſię zachować: *Naypierwiey* masz ſię lękać oney ſkłonności, i nigdy nie być beſpiecznym, byś nayświętszym był, abo gdybyś tak rozumiał o tamtey osobie; gdyż wielu ubeſpieczywszy ſię tą fałſzywą przyiaźnią i zdradliwą trucizną, znaleźli ſię w takich ſidłach uplątane i ulgnione maiąc ſerce, iż trzeba było wielkich łaſk Boſkich dla zerwania onych, aby uwolnionym ſercem ofiarowali Bogu ofiarę chwały. *Powtòre:* Od oſoby tey, ktòrey bar-

ziey

ziey ſprzyiasz, masz ſię bardziey ſtrzedz i oddalać, naymnieyszego iey nie oświadczaiąc znaku powierzchownego; gdyż chociaż affekt ieſt mocny, i dla przedſięwzięcia nic daley w złe niewkracza, przecie iednak za podaną okazyą wywarty lew namiętności, potargawſzy łańcuchy rozumu, w krotkim czaſie tak wielkie poſzarpania ſumnienia uczyni, że Dusza będzie miała, coby długo opłakiwała. *Potrzecie*: ſtarać ſię trzeba, gdy ſtanie ona oſoba w pamięci, abyś przymioty oney ſtoſował do talentow i cnot Pana Jezusa, i gdy ſtawią ſię Ociec, Matka, Bracia, krewni, przenieś myśl do tegoż Chryſtusa Pana iako do prawdziwego Oyca, Matki i Brata, od ktorego prawdziwie wziąłeś bytność i zachowanie. Jeżeli zaś ta oſoba ieſt piękna, przyrownywać tę piękność do piękności Chryſtusowey, ieżeli ieſt mądra, bogata, grzeczna &c: uważ iako daleko mędrszy, bogatszy i grzecznieyſzy twoy Oblubieniec P. Jezus: a tym czasem gdy ſerce zmiękczeie uwagą doſkonałości ſtworzenia, zaraz pochop wziąć zapalenia ſię w miłości Stworzyciela. *Poczwarte*: niepatrzać na tę oſobę ani uważać oney, chyba weſpoł z Panem Chryſtuſem, i owo ukochanie obrocić do niego i z onymże weſpoł łączyć affekt oney oſoby. A tym ſposobem odeymuią ſię oręże nie-

przy-

przyiacielowi, i ucina się mu głowa, a Duſza do wyżſzey poſtępuie doſkonałości.

5. Jle się razy zdarzy patrzać na ludzie, nie trzymać onych za ſame tylko ludzie, ale za Aniołow, albo Dusze krwią Chryſtusa odkupione, ſtworzone na obraz i podobieńſtwo Boże. A ztąd urośnie w tobie nieiaka uczciwość, ktòra niedopuści przyłożyć nieuczciwego ſerca do rzeczy takiey ceny i powagi: a ieżeliby iuż zmieſzała iaka myśl nieprzyſtoyna, masz ią żaraz odrzucić iako bluźnierſtwo. Wſzakżegdy patrzącemu na obraz Chryſtusa Pana lub Panny Przenayświętſzey, przyidzie iaka myśl plugawa, ſtarasz się zaraz odrzucić iakoby iakie bluźnierſtwa, i natychmiaſt odſtępuiesz od wszytkiego co prędzey. Owoż tymże ſpoſobem powinieneś i myśl wſzeteczną, ktòra ci przyidzie ż ſpòyrzenia na iaką osobę z obrzydliwością i przelęknieniem odrzucić, iakby myśl bluźnierſką. Przytym ſtrzedź się należy, ile możności, konwersacyi z oſobą ròżney płci, a ieżeliby tego potrzeba wyciągała, powinieneś wtedy wſzelką zachować ſkromność, niemòwiąc nic lekkomyślnego, coby się mogło na zły ſens przełożyć, a tym bardziey co nieuczciwego, czymby się ona zgorſzyć mogła, oczu w nią nie wlepiać, a myśl mieć napełnioną przytomnością Boſką; uważaiąc, że

Bòg

Bòg na twoię konwersacyą patrzy, że konwersuiesz z tą osobą, za ktòrą Stwòrca Twóy tak wielkie poniosł męki, i na krzyżu umarł, pragnąc iey zbawienia; niedaway więc okazyi i sobie i oney do potępienia, abyś nie stał się winnym krwi Chrystusowey z tak wielką boleścią wylaney.

6. Zakonnik czuiący nagabania od myśli i pokus cielesnych powinien mieć wielkie nabożeństwo do ukrzyżowanego Chrystusa Pana, do Przenayświętszey Matki Bożey, Anioła stròża i innych Patronow SS. Przytym powinien nigdy nie spuszczać z myśli przytomności Boskiey, rozmyślać też mękę Chrystusową, śmierć niespodzianie przyyść mogącą, kary piekielne, i wieczność nieskończoną: do tego mortyfikować należy cielsko, twardo lub na ziemi legaiąc, dyscypliny czyniąc, w iedzeniu i piciu mierność zachowuiąc; a biorąc się do spania, obłapić krzyż Chrystusa Pana, i mocne wznowić przedsięwzięcia żadnego się niedopuścić grzechu, ktòre i we dnie często ponawiać: a tak gdy będziemy czynili to, co naszey iest powinności, Bòg też niezaniedba nas wspomodz przez łaskę swoię.

7. Na spowiedziach nigdy dla wstydu nieopuszczać wyznać tego wszytkiego, co przynosi szkrupuł, wyliczaiąc sprawy, sło-

wa

wa, myśli i wſzelkie okoliczności, choćby one znaczny wſtyd zadawały, aż ktòry mądry ſpowiednik powie, że tego ſię nie trzeba ſpowiadać: gdyż niemasz inney przyczyny, ktòraby bardziey Duszę do piekła poſyłała, iako na ſpowiedzi wſtydzić ſię wſzytkich okoliczności wyznać grzechowych, i dawać ſię unoſić właſnym żądzom nieczyſtym. Przytym wyſtrzegać ſię należy pychy i pogardy iakieykolwiek oſoby upadłey w takie nieſzczęście; opacznego rozumienia o innym w tey mierze; pròżney ufności w ſobie, mruczenia na oſoby upadłe i poſądzenia ich, a co naywiękſza, okazyi i ſposobności do tego ſię warować, ktòre choćbyś był naymocnieyſzym, nayświętſzym, naymędrſzym, ieżeli ſię ich ſtrzedź niebędziesz, zapewne zgubą ci będą.

AD M. D. GLORIAM.

Utitur ~~hoc libello~~ ~~[illegible]um~~

~~Benedictum [illegible] Suppens~~

~~[illegible] [illegible]~~

Costt 3 Floreni

240 —